

Katarzyna Zamorska

Instytut Politologii, Uniwersytet Wrocławski

Polityka społeczna w ujęciu Stefana Pawlickiego

Ważnym ośrodkiem kreującym nowy przedmiot, jakim stała się polityka społeczna na przełomie XIX i XX wieku, był Uniwersytet Jagielloński (Auleytner 2002, s. 27). Do prekursorów polityki społecznej a zarazem jej propagatorów należy zaliczyć Stefana Pawlickiego (1839–1916) (Przymusiła 1975)¹. Jest jednak autorem tak dalece zapomnianym, że nawet wybitny znawca historii katolicyzmu społecznego w Polsce, Czesław Strzeszewski, poświęca mu zaledwie jedno zdanie w swojej monumentalnej pracy (Strzeszewski 1981, s. 143)². Ten długoletni profesor i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego był myślicielem katolickim, który w swych licznych pracach i wystąpieniach publicznych podejmował problematykę społeczno-ekonomiczną. Analiza jego pism, przechowanych do czasów obecnych przeważnie w postaci rękopisów, ograniczona już tylko do drugiej połowy lat 90. XIX wieku, doprowadza do wniosku, że zrodzona wówczas refleksja sytuuje go w tym samym nurcie zagadnień, z którymi mamy do czynienia w polityce społecznej. Świadczy o tym choćby tematyka jego wykładów uniwersyteckich. Warto w tym miejscu wymienić, jako przykład, popularny wykład I kursu socjalnego z 1897 roku pod znamienym tytułem *Cele i zadania polityki socjalnej*³, czy zachowane w rękopiśmienniczej spuściznie, a znajdujące

¹ Dokładniejszy życiorys Stefana Pawlickiego przedstawia A. Przymusiła w artykule *Stefan Pawlicki a pozytywizm* (Przymusiła 1975).

² Za zwrócenie uwagi na ten fakt dziękuję profesorowi Julianowi Auleytnerowi, który wskazał mi też źródło: C. Strzeszewski, *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832–1939*, Warszawa.

³ Pisownia wyrazów została uwspółcześniona. I tak, wyraz typu *socyalna* jest zapisywany jako *socjalna*, *materiaлистyczny* jako *materialistyczny*, *stósować* jako *stosować*, *przytem* jako *przy tym* etc.

się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej, wykłady: *Polityka społeczna* (1899), *O zadaniach polityki socjalnej* (1905) czy *Etyka socjalna* (1908).

Co ciekawe, pozostało wiele przekazów a nawet anegdot o Pawlickim, które niewątpliwie przyczyniły się do tego, że stał się legendarną postacią Krakowa już za swojego życia⁴. Mirosław Mylik w *Posłowie* do wydanej w 1997 roku *Metafizyki* autorstwa Pawlickiego (Pawlicki 1997)⁵ przytacza liczne opinie na jego temat. I tak, Pawlicki najczęściej przedstawiany jest jako: „znakomity filozof”, „wybitny uczonek”, „światny profesor”, „wysokiej miary teolog”, „encyklopedia żyjąca i mówiąca” etc. (Mylik 1997, s. 82). Wydaje się, że nie wszyscy jednak w równym stopniu ulegli swoistemu czarowi Pawlickiego, jeśli można tak wyrazić się o osobie, która zajmuje się przede wszystkim nauką. Można przytoczyć w tym miejscu opinię wyrażoną przez Władysława Tatarkiewicza, która w pewnym sensie przeczy owym przekazom. Otóż autor trzypiętomowej *Historii filozofii* nakreślił nieco odmienny obraz Stefana Pawlickiego, pisząc o nim, że: „był człowiekiem o dużej kulturze, ale raczej ogólnej, nie naukowej, raczej smakoszem filozoficznym, nie twórcą. (...) Jeśli pracował naukowo, to na polu historii filozofii” (Tatarkiewicz 1948, s. 26).

Problem z Pawlickim jako uczonym polega więc głównie chyba na tym, że jest on „tylko odnośnym artykułem w encyklopedii; przez dziwny paradoks losu dość żywo natomiast przechowała się – zwłaszcza w środowiskach uniwersyteckich – legenda o nim jako o człowieku prywatnym” (Grzymała-Siedlecki 1962, s. 65). Tak czy inaczej, wydaje się, że Pawlicki miał interesującą osobowość i oddziaływał na współczesnych mu zarówno za pośrednictwem wykładów, jak i pism, które zdołał ogłosić za życia.

⁴ Jedną z takich anegdot przytaczał jego uczeń A. Grzymała-Siedlecki. Dotyczyła ona wykładów Pawlickiego, które cieszyły niezwykłym wzięciem wśród młodzieży akademickiej. Były one bowiem „ekspozyturą Europy, ale ekspozyturą krytyczną”. Pawlicki, znawca filozofii, w szczególności kultury antycznej, „szukając rozszczepionych promieni prawdy we wszelkich twórcach umysłów ludzkich, najchętniej zatrzymywał się przy autorach starożytnych: Horacy, Cycero i Seneka byli mu wiernymi towarzyszami przez całe życie. Miarą kultury intelektualnej człowieka był dla niego stopień upodobania w Horacym (...)”. I dalej wspominał: „w auli Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego, aby zająć dobre miejsce, trzeba było przyjść co najmniej godzinę wcześniej. Ks. Pawlicki wykłady swoje niezmiennie wyznaczał na godzinę ósmą rano, ale godzina ta miała charakter raczej teoretyczny, bo spóźniał się co najmniej o 20 minut, często o 25. Wpadał do lectorium zaspany, z trudem dech chwytał; znać było, że od siebie, z klasztoru oo. zmartwychwstańców na ulicy Łobzowskiej biegł, ile mu na to pozwalała jego organiczna powolność. Gdy opóźnienie dochodziło do 30 minut, uważał za stosowne ekskuzować się: *Przepraszam panów, żeście dziś czekali na mnie, ale proszę uwzględnić, że poza moją profesurą jestem też księdzem, więc musiałem odprawić mszę świętą. Moment kawusi po nabożeństwie, kawusi z rozwągą, powolutku, jak należy, wypijanej – zatajał*”. Z powodu tych spóźnień wykłady ks. Pawlickiego nie trwały nigdy dłużej niż 35 minut. Jednak „wystarczyło to najzupełniej, by nas nasycić intelektualnie, tak jak tego bodaj nie potrafił żaden inny z naszych profesorów”. Wyższość jego wykładów polegała na tym, że „na katedrze zachowywał Pawlicki pełną prostotę. Nic z suwerennego nauczania, nic z mistrza – w przedstawianiu rzeczy ciągle, zda się: *Przecież wy to wszystko na pewno wiecie i beze mnie. A odkrywał sprawy przeważnie dla nas rewelacyjne*” (Piech 2002).

⁵ Jest to edycja skryptu wykładów zatytułowanych *Metafizyka* z 1906 roku wygłoszonych na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Jego zainteresowania były rozległe. Wspomniany Władysław Tatarkiewicz pisał, że Pawlicki był początkowo zafascynowany naukami przyrodniczymi i pozytywizmem (Tatarkiewicz 1948, s. 26; Walicki 1983, s. 234). Jednak pozytywistyczny schemat myślowy związany z pojęciem faktu i prawa oraz kultu dla metody naukowej, doświadczalnej został zinterpretowany tak, by nie godził w wiarę, lecz był z nią zgodny. W każdym bądź razie Pawlicki rzeczywiście, zwłaszcza w swoich pierwszych wykładach, propagował właśnie to stanowisko, co jednak nie przeszkadzało mu „demaskować szerzący się ateizm, stanowisko antyreligijne filozofii materialistycznej i pozytywizmu” (Winclawski 1999, s. 58, Przymusiła 1975). Z czasem Pawlicki porzucił tę fascynację, co miało się zmienić całkowicie po wstąpieniu do Zakonu Zmartwychwstańców w 1868 roku, w Rzymie, dokąd wyjechał po zamknięciu Szkoły Głównej, w której wykładał w stopniu docenta.

Interesowała go również socjologia, której wykładów podjął się jako pierwszy na uczelniach polskich i to wielokrotnie, bo począwszy od semestru zimowego w roku akademickim 1888/89 aż po rok 1909. Ogłoszone przez niego wykłady socjologii na Wydziale Teologicznym UJ były prekursorskimi próbami interpretacji rzeczywistości społecznej, podjętymi w polskim środowisku katolickim. Mimo to socjologia nie znalazła się w centrum jego ścisłych zainteresowań badawczych (Winclawski 1999, s. 58).

Natomiast jednym ze stałych obszarów zainteresowań Pawlickiego była filozofia, o której sporo pisał. Wykształcenie filozoficzne i teologiczne, które posiadał, pozwalało mu na profesjonalne wykładanie filozofii. Publikował sporo w periodykach katolickich. Swe poglądy filozoficzne w najbardziej dojrzałej formie wyraził w rozprawie *Kilka uwag o podstawie i granicach filozofii* (1878). Podjął także godną uwagi próbę oddania osiągnięć filozofii. Pod koniec życia Pawlicki, który był znawcą starożytności i kultury klasycznej, skupił całą swoją uwagę na przygotowaniu wielkiej *Historii filozofii greckiej*, której nie zdołał jednak już dokończyć (Tatarkiewicz 1948, s. 246).

Pierwszy kurs socjalny

Pod koniec XIX wieku krakowski „Przegląd Powszechny” zamieszczał artykuły informujące o akcjach społecznych, które rozwijane były przede wszystkim na terenie Niemiec i Austrii. Polegały one między innymi na zakładaniu katolickich stowarzyszeń oraz organizowaniu kursów społecznych. Na ziemiach polskich pierwszy taki trzydniowy kurs został zorganizowany w Krakowie, w auli uniwersyteckiej, dokładnie 30 czerwca 1897 roku. Nie bez oporów, bowiem – jak podkreślał na łamach rzeczonoego „Przeglądu” Leonard Lipke – „nie brakło (jak zwyczajnie) głosów obawy, czy kurs się uda, czy znajdzie się dostateczna ilość chętnych i należycie przygotowanych prelegentów, owszem wątpiono nawet, czy się znajdą słuchacze” (Lipke 1897, s. 312). Znaleźli się i jedni, i drudzy, i to mimo „stereotypowych pytań krytycznych: Cóż nam po wykładach i kursach? Marna wszelka teoria, próżne obrady! Nam czynów potrzeba i pracy praktycznej na polu socjalnym”. Kurs się rozpoczął i „pod niejednym względem udał się świetnie” (tamże, s. 312). Jego inauguracji dokonał ks. Stefan Pawlicki wykładem pod obiecującym tytułem *Cele i zadania polityki socjalnej*. Pawlicki, zdaje się, zasłynął tym wykładem, bowiem dziennikarz „Przeglądu”

pisał z zachwytem, że „prelekcja ta była na wskroś popularna. Wypowiedziana w formie swobodnej pogadanki, subtelnym okraszona dowcipem, a przy tym poruszająca mnóstwo problemów socjalnych, zrobiła ona nader silne na słuchaczach wrażenie, a wielu stawiało ją za wzór popularnego przedstawienia naukowych zagadnień” (tamże, s. 313).

Oprócz tego, przy okazji, warto wspomnieć i o innych wystąpieniach, bowiem ich autorzy także podnosili ważne społecznie problemy. I tak, dr Adam Krzyżanowski referował na temat szkół reformy socjalnej oraz teorii socjalizmu, którą przedstawił „dosadnie i zrozumiale”. Z kolei inni prelegenci skupiali uwagę słuchaczy na problemie organizacji społecznej. Na przykład prof. dr Głębiński „omawiał przedmiot delikatnej natury, mianowicie, jakie jest zadanie i jak daleko sięgają granice władzy państwowej w dziedzinie gospodarstwa społecznego”. Na doniosłe znaczenie stowarzyszeń gospodarczych, „które potęgują siły ekonomiczne jednostek, ułatwiają im znacznie walkę konkurencyjną i podnoszą poczucie solidarności” wskazywał prelegent dr Leo. Natomiast prof. dr Czerkowski wygłosił dwa referaty: *Naczelné zasady organizacji gospodarstwa społecznego* oraz – stanowiący niejako dalszy ciąg pierwszego – *O kwestii robotniczej*. Autor referatu „niezadowolenie warstw roboczych” upatrywał w „zbyt częstych wypadkach rzeczywistego wyzysku ekonomicznej przewagi chlebobawców, już to w stosunkowo niskiej płacy w porównaniu do coraz bardziej wzrastających potrzeb, tudzież w niemożności dobitcia się samoistnego stanowiska w społeczeństwie” (tamże, s. 317). Ustawodawstwo socjalne, dające coraz większe uprawnienia robotnikom, miało być według prelegenta sposobem na zmniejszenie tego problemu. Co ciekawe, rozwiązanie to krytykuje autor sprawozdania z pierwszego kursu socjalnego na ziemiach polskich, uważając je za niezbyt efektywne. „W rzeczy samej – pisze – ostatecznego rozwiązania kwestii robotniczej dać nie może”, albowiem o „usunięciu antagonizmu pomiędzy kapitałem a pracą mowy być nie może”, dlatego „większość katolickich polityków socjalnych szuka rozwiązania tej kwestii (...) w organizacji stanowej – zdaniem naszym, bardzo szczęśliwie” (tamże). Historię rozwoju katolickich stowarzyszeń w Galicji i ich działalność na polu socjalnym przedstawił ks. dr Kopyciński.

W ostatnim dniu wykładów skupiono uwagę na kwestii agrarnej „zapewne ze względu na ważność i aktualną doniosłość tej kwestii w Galicji”. Na ten temat wypowiedzieli się: prof. dr Milewski, mówiący o celach polityki agrarnej, prof. dr Ochenkowski (*Kolonizacja wewnętrzna i dobra rentowe*) oraz – odnosząc się do strony praktycznej kwestii agrarnej – poseł ks. prałat Wawrzyniak (o kredycie i jego organizacji) i prof. dr Stefczyk (o kasach Reiffeisena). Wspomnieć też trzeba wykład ks. prof. dr. Trznadla na temat encykliki Leona XIII *Rerum novarum* (tamże, s. 313–320). Warto w tym miejscu zaznaczyć, że Stefan Pawlicki był jednym z polskich uczonych, którzy brali udział w pracy nad tą encykliką. Aczkolwiek dziś trudno byłoby raczej ustalić, na czym ten wkład miałby polegać ze względu na brak w Polsce dokumentów, które wskazywałyby na to w sposób jednoznaczny⁶.

⁶ Drugim uczonym był ks. Piotr Semeńko (1814–1886). Encyklika wydana została w 1891 roku. Pisma i wykłady Pawlickiego świadczą o tym, że encyklika ta wywarła na nim ogromne wrażenie. Na wykładach z dziedziny socjologii, etyki wypowiadał się przecieź, właśnie w duchu encykliki Leona XIII, na takie tematy jak: własność prywatna, robotnik i jego pracy, płaca, rodzina, moralność itp. Zob.: (Mylik 1993, s. 41–48).

Wracając do kursu, wydarzenie to było w tamtym czasie bardzo ważne, zważywszy że – jak pisał Leonard Lipke – „nieznajomość kwestii socjalnej, stanowiącej jeden z wielkich przełomów dziejowych, jest w szerokich warstwach naszego społeczeństwa – powiedzmy to otwarcie – zdumiewająca” (Lipke 1897, s. 312). Ponadto zainspirowało środowisko intelektualne Krakowa, gdyż pół roku po tym, jak wygłoszono wykłady na pierwszym kursie socjalnym, ukazał się w tym mieście dwutygodnik polityczno-naukowy „Ruch Społeczny”. W składzie zespołu redakcyjnego znalazł się oczywiście Stefan Pawlicki. Z kolei pod koniec 1902 roku powołano Towarzystwo dla Pielęgnowania Nauk Społecznych (Winclawski 1999, s. 58)⁷.

Polityka społeczna jako fragment filozofii

Na Uniwersytecie Jagiellońskim, na Wydziale Filozoficznym w ramach gospodarstwa społecznego zaczyna wyodrębniać się za sprawą Stefana Pawlickiego polityka społeczna jako fragment filozofii (Auleytner 2002, s. 27). Takie potraktowanie polityki społecznej przez Pawlickiego wynikało wprost z jego zainteresowań. Był on nawet wyrazicielem opinii, że uczeni nie mogą obejść się bez filozofii (Przymusiła 1975, s. 258). Interesujące jest uzasadnienie tegoż stwierdzenia. Mianowicie, „każdy specjalista powinien być filozofem, przez co nie żąda się od niego samodzielnego systemu ani platońskiej lub leibnizowskiej genialności, lecz tyle znajomości logiki i metafizyki, aby rozumiał pojęcia, których używa” (Pawlicki 1878, s. 76; Przymusiła 1975, s. 258). Wynika z tego, że filozofia nie narzuca niczego autorytarnie innym naukom, a jej uwzględnienie w pracy naukowej polega na korzystaniu z pomocy przy formułowaniu myśli i definiowaniu pojęć. Filozofia nie ogranicza zatem i polityki społecznej. Wręcz przeciwnie – dostarcza jej narzędzi poznawczych. Pawlicki podkreślał dość mocno związek filozofii społecznej i polityki społecznej. Wskazuje na to wyraźnie, pisząc, że „wobec przemian wszystkim znanych”, a będących efektem uprzemysłowienia, powstają wyzwania („powstały nowe zagadki”), „którym filozofia i polityka społeczna poświęca lepszą część swoich badań. Dawniej zajmowała się przeważnie etyką obywatelską i organizacją państw; dzisiaj zwraca ona głównie trudy swoje do utworzenia nowej etyki społecznej i organizowania pracy społecznej, słusznie przekonana, że od rozwiązania tych problemów zależy przyszła pomyślność państw i narodów” (Pawlicki 1897, *Cele...*, s. 1). Dodatkowo polityka społeczna okazuje się być wpisana w refleksje o państwie⁸.

Mamy tu zatem do czynienia z podstawowym znaczeniem terminu polityka społeczna. Jest ona mianowicie przywoływana w tym konkretnym fragmencie jako pewien typ myślenia o tym, jak powinno być urządzone państwo. Nie ma w tym nic nadzwyczajnego. Wszak elementy podobnej interpretacji znajdujemy w wielu pismach czy wypowiedziach z tamtego

⁷ W artykule jest też wzmianka o drugim kursie socjalnym, który odbył się dziewięć lat później (1906) we Lwowie.

⁸ I tak, na przykład w wykładach z polityki socjalnej z lat 1901–1902 w części I. *Idea państwa* znalazły się paragrafy dotyczące: *Historii nazwy państwa* (§ 1.) *Państwo a narodowość* (§ 6.) *Państwo a prawo* (§ 8.) *Celem państwa jest wolność* (§ 13.) itd.

okresu. Filozofia, która jest wielowątkowa, może być tu wykorzystana na wiele sposobów. Dla ideologii, naprawy społeczeństwa czy zażegnania kryzysu socjalnego. Idee filozoficzne jawią się jako użyteczne do wykorzystania w określonym celu: filozofia z jej licznymi szkołami, kierunkami rozszerza wyobraźnię społeczną, dostarczając refleksji o przyczynach istnienia różnicowań socjalnych, ucząc wartościować rzeczywistość. Jest zatem „tylko” metodologią innych nauk, gdyż – jak zaznaczał Pawlicki – tylko ona może coś kompetentnie twierdzić o sylogistyce, definicjach, indukcji (Przymusiła 1975, s. 258). Innymi słowy, nauki szczegółowe korzystają z pomocy filozofii, chociaż i filozofia wykorzystuje rezultaty badań szczegółowych. **Jeśli przez filozofię społeczną rozumieć stworzenie swoistego katalogu podstawowych kategorii przydatnych do myślenia i rozwiązywania społecznych aspektów życia ludzkiego** (Blackburn 2004, s. 124), **to w tym aspekcie mieści się właśnie polityka społeczna, która nie mówi o interesie tylko i wyłącznie jednostki, lecz ujmuje wszystkie problemy w perspektywie zbiorowości.** Wydaje się, że taki właśnie sens nadaje polityce społecznej Pawlicki, chociaż dzisiaj trudno stwierdzić to jednoznacznie.

Jest jeszcze drugie rozumienie polityki społecznej. Otóż, w sensie węższym odnosi się Pawlicki do polityki społecznej, mającej oczywiście swe korzenie w filozofii społecznej, jako do dziedziny podobnej do nauk medycznych (Pawlicki 1897, *Cele...*, s. 1). Jeśli w pierwszym znaczeniu politykę społeczną można by rozumieć jako poszukiwanie jakiś ogólnych praw, które sterują procesami społecznymi, to w tym drugim od polityki społecznej oczekiwać należałoby środków zaradczych. Jednak, by je zastosować, należy najpierw poznać zło, czyli zacząć od rozpoznania „patologii socjalnej”. W tym rozwiązaniu właśnie zamyka się sens polityki społecznej. Patologia społeczna znów może być rozumiana jako swego rodzaju pojęcie anonsujące, które wskazuje na coś, co należy przezwyciężyć, coś popadającego w kryzys. Z patologii społecznej, będącą „pierwszą częścią filozofii społecznej”, rodzi się kwestia socjalna, która obejmuje prawie wszystkie zagadnienia życia ludzkiego (Pawlicki 1899/1900, s. 3a).

Zwraca też uwagę, że Pawlicki raczej nie przywiązuje większej wagi do precyzji w nazywaniu przedmiotu swych rozważań. Raz jest to polityka socjalna, innym razem w tym samym tekście – społeczna, by w końcu utożsamić ją jako całość właśnie z filozofią społeczną. W końcu więc, polityka socjalna czy społeczna? Pawlicki powiada, że „wyraz polityka i polityczny mają rozliczne znaczenia” i podobnie „wyraz społeczny lub socjalny jest nie mniej chwiejny” (Pawlicki 1901/1902)⁹. Podobne wątki, wskazujące raczej na pewne zwątpienie w tej materii, można odnaleźć i w innych rękopisach pozostawionych przez Pawlickiego. Tytuły wykładów Pawlickiego są charakterystyczne pod tym względem. Wykłady wygłaszane przez niego w roku akademickim 1899/1900 zostały zatytułowane jako *Polityka społeczna*, z kolei te z lat 1901–1902 i 1906–1907 – *Polityka socjalna*. W każdym z tych wykładów znajdują się treści odnoszące się do państwa, jego istoty, rozumienia. Być może będzie to pewna nadinterpretacja z mojej strony, ale zdaje się, że Pawlicki nie był odosobniony w swym niejednoznacznym określaniu przedmiotu swoich rozważań¹⁰.

⁹ Uwaga ta znajduje się pod datą 24.10.1901 r.

¹⁰ Na przykład w dalszym ciągu blisko 40 lat później Krzeczowski zauważał, że termin ten występuje głównie w literaturze niemieckiej, podczas gdy na przykład Anglicy, Amerykanie, Francuzi

Zwrot ku kwestii socjalnej

Przechodząc do omówienia sposobu, w jaki Pawlicki potraktował politykę społeczną, warto zastanowić się nad zagadnieniami, wokół których organizuje swój wywód. Podstawowym pytaniem, przed którym stajemy, jest zatem to postawione *implicite* jako pierwsze w *Celach i zadaniach polityki społecznej*: w jakim kierunku powinna podążać filozofia i polityka społeczna – powtórzmy – „wobec przemian wszystkim znanych”? Zanim jednak Pawlicki sformułuje pozytywną refleksję, podzieli się swoimi przemyśleniami na temat fundamentalnych zmian społecznych, jakie spowodowała industrializacja w XIX wieku. Na marginesie, należało by zauważyć, że w licznych pracach z tamtego okresu wyraźna jest orientacja na kwestię robotniczą¹¹. Także w pracach Pawlickiego występuje to zagadnienie, stanowiąc zresztą wynik jego osobistych i dogłębnych badań.

Rozpatrzmy zatem najpierw te fakty, które według Pawlickiego są najistotniejsze. Pawlicki wychodzi w swych rozważaniach o polityce socjalnej przede wszystkim od analizy faktów społecznych, gospodarczych i politycznych, charakterystycznych dla czasów, w których żył. Rysem wyróżniającym XIX wiek było dokonujące się na wielką skalę uprzemysłowienie, które spowodowało zasadnicze zmiany społeczne. Przejście od tradycyjnego społeczeństwa typu rolniczego, opartego na warstwie chłopskiej, w którym ludzie uprawiają ziemię i wytwarzają żywność na własne potrzeby, do społeczeństwa nowego typu, w którym ludzie mieszkają w dużych miastach i pracują w fabrykach, ma swoje pozytywne, ale i negatywne konsekwencje. „Dwa zjawiska – zaczyna swój wywód Pawlicki – miały zawsze znaczenie pierwszorzędne w życiu narodów, dobrobyt i nędza, ponieważ pierwszy jest źródłem potęgi i rozwoju, drugi przyczyną chorób i śmieci” (Pawlicki 1897, *Cele...*, s. 1–2). Ten fragment z *Celów i zadań polityki socjalnej* jest pouczający, bowiem na jego przykładzie wyjaśnić można całą konstrukcję myślową Pawlickiego. Jego rozważania nad ideą postępu technicznego uzupełnione zostają analizą niebezpieczeństw, jakim poddany zostaje robotnik. W tym wypadku sprowadzało się to do konstatacji, że „wartość majątków ruchomych i nieruchomości wzrasta w każdym kraju z pośpiechem niezmiernym i byłoby z czego radować się, gdyby równocześnie nędza nie wzmagała się w stosunku przerażającym” (tamże). Stefan Pawlicki wymienia tu trzy najbardziej znamienne przyczyny takiego stanu rzeczy. Przytaczam większą część tekstu, ponieważ jest to tekst podstawowy dla dalszych wywodów.

i Włosi wykazują sporą niechęć do używania tego słowa ze względu na jego niejasność i niedookreśloność „Dla oznaczenia polityki społecznej spotykamy tam różnorodne terminy, ściślej precyzujące treść przedmiotu: social work, Labor politics, législation industrielle, l'économie socialae itd.” (Krzczkowski 1939, s. 366).

¹¹ Ks. T.J. Biederlak ilustruje kwestię robotniczą następującym przykładem w pracy zatytułowanej *Kwestia społeczna*: „Położenie robotników pod wielu względami stało się bardzo niekorzystne. Niekorzystne jest 1) ich położenia gospodarcze. Mimo polepszenia, które nastąpiło w ostatnich lat dziesiątkach, jeszcze dziś położenie robotników jest nawet wtedy, gdy mają zatrudnienie, niezadowalające. Bo często nie otrzymują oni płacy, która by starczyła na ich własne i ich rodziny utrzymanie; ich stosunki mieszkaniowe często są nieodpowiednie, ogólne warunki pracy zbyt ciężkie”. Zob.: (Biederlak 1908, s. 230).

Po pierwsze, wskazuje się na wyzysk robotników, drobnych rzemieślników, mniejszych i większych producentów rolnych, będący następstwem „nienaturalnej produkcji towarów nad miarę”. Po drugie, dopatruje się niekorzystnych zmian społecznych „w rosnącej chęci używania, stawianej za cel najwyższy usiłowań i pracy ludzkiej”. Po trzecie, nastąpiło niewątpliwie powiększające się zróżnicowanie społeczne, którego przejawem był rozkład „społeczności narodowej na dwie części, sobie obce i nieprzyjazne: robotników i chlebo-dawców, proletariatu i kapitalistów, ludzi należących do tak zwanego towarzystwa a masy niewykształcone, niepewne jutra” (tamże).

Z tych uwag wyłania się dość klarowna myśl. Nędza robotników fabrycznych, zwłaszcza we wczesnym okresie, była rzeczywiście niewyobrażalna: 16-godzinny dzień pracy nie tylko dla dorosłych, ale i często dla dzieci, bez należytej ochrony, odpoczynku po pracy, urlopu, do tego dodać należy niskie zarobki, które przedsiębiorcy mogli utrzymywać ze względu na większą liczbę chętnych do pracy aniżeli miejsc pracy. Ponadto, gwałtowny przyrost ludności (paradoksalnie spowodowany poprawą higieny i postępem medycznym) umożliwił szybsze przejście od rzemieślniczego sposobu pracy do zmechanizowanej pracy produkcyjnej. Jednak „wskutek przyrostu ludności we własnym kraju i przyływu sił roboczych z obcych okolic (szczególnie duży wzrost liczby ludności był na wsi – dop. K.Z.), wskutek faktu, że w różnych dziedzinach pracy siły ludzkie stały się zbyt dużymi, robotników jest dziś przynajmniej w pewnych czasach więcej niż dosyć, tak że często są oni zniewoleni przyjmować pracę na mniej korzystnych warunkach” (Biederlak 1908, s. 230). Zwraca uwagę, że zainteresowanie kwestią socjalną, które u Pawlickiego było tak silne, zapewne wzmożło się już w latach 80. XIX w. wraz z podjętą współpracą nad encykliką *Rerum novarum*. Pawlicki niejednokrotnie dawał wyraz tym zainteresowaniom, a zwłaszcza wówczas, gdy pisał o kwestii socjalnej w rozumieniu przez Leona XIII. Na przykład w artykułach *Leon XIII i kwestia socjalna* czy *Leon XIII i socjalizm*, w których już wprost odnosi do rzeczony encykliki (Mylik 1993, s. 43–44). Sam Pawlicki badał położenie klasy robotniczej. Szczególnie zainteresował się losem tzw. piekarczyków, czyli małoletnich pracowników piekarni. Zwracał uwagę i opisał nadmierny wyzysk przez pracodawców, nieludzkie i wyniszczające warunki pracy, niskie płace. Pawlicki jest tu zgodny z duchem encykliki – płaca powinna wystarczać robotnikowi na jego utrzymanie, a jeśli ma rodzinę, to na zapewnienie im warunków do życia. Tymczasem – jak podkreślał Pawlicki w skrypcie na temat *Doli i niedoli piekarczyków* – „niepewność życia odbija się straszliwie na klasie niższej, która żyje z pracy rąk swoich” (Pawlicki 1897, *Dola...*, s. 13).

Etyka socjalna jako odpowiedź na liberalizm i marksizm

Jednak „nie dosyć jest poznać chorobę i obmyśleć na nią skuteczne lekarstwa: trzeba także pamiętać, że organizm społeczny nigdy nie powraca do stanu dawnego”. Można zatem postawić pytanie, po co istnieje coś takiego jak polityka społeczna. Zanim jednak Pawlicki zaproponuje rozwiązanie, to w dalszej części *Celów i zadań polityki socjalnej* zajmie się dwiema równie mało wartymi – jak sam je określa – „formułkami”. Z jednej bowiem strony „od wieków – powiada Pawlicki – żyjemy pod niewolą liberalnej ekonomii”,

a z drugiej mamy do czynienia ze szkołą przeciwstawną, „która sprowadziła cierpienia nieobliczone na ludy Europy (...) antyliberalna, także niechrześcijańska” (Pawlicki 1897, *Cele...*, s. 2).

Negatywna postawa Pawlickiego wobec dwóch koncepcji, które dzieli wszak przepaść, gdyż z każdą z nich wiążą się odmienne idee i postawy, jest w swej istocie zrozumiała. Fragment, w którym Pawlicki podejmuje ów wątek, sprowadza się w zasadzie do sformułowania przez niego krótkich tez, w których można dostrzec echa myśli katolickiej. Oczywiście, stanowisko to nie zaskakuje: od końca XIX wieku Kościół katolicki kształtuje swoją doktrynę społeczną właśnie w opozycji i w dyskusji z dwiema doktrynami – liberalizmem i socjalizmem.

Poświęcając uwagę myśli liberalnej, zauważa Pawlicki, że „zagadkę najwyższą naszego istnienia rozwiązuje w duchu materialistycznym na korzyść bezwzględego indywidualizmu” (tamże), którego zasadniczym przejawem jest przyznanie każdemu prawa produkcji i przywłaszczania sobie wszystkich korzyści tej produkcji. Wyprowadza z tego wniosek, że dzięki temu liberalizm przyczynia się do spotęgowania patologii: „ponieważ wszystkie jednostki korzystają z tego prawa bezwzględnego, powstała wojna wszystkich przeciw wszystkim, pod pozorem niczym nie krępowanej konkurencji”. Rezultatem tego stanu rzeczy była przewaga tych, którzy dysponowali środkami produkcji. Pawlicki na koniec stwierdza, w dość nawet kwiecistym stylu, że „zwycięża silniejszy, ścieląc pole trupami lub zabierając jeńców w twardą niewolę” (tamże). Za wyzyskiem kryje się niesprawiedliwość, czyli nierówny dostęp do środków produkcji. Ofiarą padają kobiety, bezrobotni, pracownicy najemni, a kapitaliści na tym korzystają.

Ciekawe wydaje się także „rozpracowanie” drugiej formuły. Zwłaszcza w kontekście zainteresowań Pawlickiego. Swego rodzaju ciekawostką stanowi bowiem pewien fakt, na który zwraca uwagę Mirosław Mylik w artykule *Udział polskich uczonych w przygotowanie encykliki Rerum novarum*. Otóż, M. Mylik pisze, że Pawlicki jako jeden z pierwszych omawiał na wykładach w roku akademickim 1903/04 *Filozofię dziejów* Marksa, „a jego *Kapitał* rozbierał ze studentami w r. 1916 tuż przed swoją śmiercią”. Było to tym bardziej niecodzienne, że w tamtych czasach nawet w Niemczech nie było jeszcze katedry socjalizmu. I, mimo że Pawlicki przyznawał nawet socjalistom ich racje i zasługi w zwalczaniu i usuwaniu nierówności społecznych (Mylik 1993, s. 47–48)¹², to jednak implikacje socjalizmu – co znów aż tak nie może nawet dziwić – okazują się przede wszystkim ostatecznie negatywne. Socjaliści – uważa Pawlicki – szermując hasłami walki z liberalną ekonomią, pragną „złe naprawić przez ujarzmianie indywidualizmu na rzecz wyzyskiwanej społeczności” (Pawlicki 1897, *Cele...*, s. 3)¹³. Pawlicki formułuje przy tym kilka dość ogólnych tez, jak na przykład

¹² Z 1903 roku pochodzi też artykuł Pawlickiego *Filozofia Karola Marksa*.

¹³ W *Rerum novarum* czytamy zaś: „Socjaliści, wzniciwszy zazdrość (ubogich do bogatych) mniemają, że dla usunięcia przepaści między nimi znieść trzeba własność, a zastąpić ją wspólnym wszystkim posiadaniem dóbr materialnych, i to w ten sposób, żeby nimi zarządza, i bądź naczelnicy gmin, bądź kierownicy państw. Przez tę przemianę posiadania prywatnego na wspólne zapewniającą, ja sądzą, różny podział rzeczy i korzyści, spodziewają się socjaliści uleczyć obecne zło. To jednak

to, że w komunizmie „jednostka musi tyle produkować, ile zażąda społeczność, a otrzyma w zamian z produktów tyle, ile społeczność uzna za stosowne” (tamże).

W jaki zatem sposób – można spytać – opisane sytuacje wpływają na człowieka tak w jego indywidualnym, jak i społecznym aspekcie? W ocenie Pawlickiego obie koncepcje, aczkolwiek wychodzące od przeciwstawnej przesłanki, są tak samo mało wiarygodne. Pawlicki wykazuje, że tak liberalizm, jak i socjalizm służą jedynie doczesnym celom, tym samym ignorując społeczne funkcje, które ograniczone są do materialnej produkcji (tamże). Dodatkową argumentację dla tezy o negatywnych skutkach obu wspomnianych „formułkach” znajduje Pawlicki w stwierdzeniu, że po jednej stronie całą uwagę poświęca się bezwzględniemu indywidualizmowi, a po drugiej, największym problemem jest chęć naprawiania zła poprzez ujarzmianie indywidualizmu na rzecz wyzyskiwanej społeczności.

W tej zwięźle i zarazem stanowczo wyrażonej ocenie obu stanowisk ujawniło się przekonanie Pawlickiego, że zarówno liberalizm, jak i socjalizm nie są w stanie udźwignąć rozwiązania jakiegokolwiek kwestii społecznej. W wielu jeszcze artykułach publikowanych na łamach krakowskiego „Przeglądu Polskiego” będzie piętnował materializm, pozytywizm i zagrażające moralności społecznej „pogańskie doktryny liberalizmu i socjalizmu” (Walicki 1983, s. 246).

Nie powinno zatem dziwić, że stanowisko samego Pawlickiego stanowi reakcję przeciw obu „formułkom”. I oto pojawia się myśl absolutnie zasadnicza w wykładzie Pawlickiego, bo podczas gdy zarówno liberalizm, jak i socjalizm rozpoczynają od tego co materialne¹⁴, to filozofia chrześcijańska odrzuca tę logikę. Alternatywa pomiędzy „nawiedzoną” utopią (socjalizmem) a „obojętnością” (liberalizmem), za którą opowiada się Pawlicki, sprowadza się do tego, że – mówiąc jego słowami – „filozofia chrześcijańska rozwiązuje problem społeczny sposobem odmiennym” (Pawlicki 1897, *Cele...*, s. 3). Oczywiście nie zaskakuje, że Pawlicki rozwiązuje problem w sposób właściwy dla myślicieli katolickich. Polega to między innymi na silnym akcentowaniu kwestii moralnych. Pawlicki, tak oto podsumował ów wątek: „spodziewać się można gruntownego rozwiązania kwestii socjalnej po odrodzeniu się etycznym jednostki na podstawie braterstwa chrześcijańskiego” (tamże). Pawlicki dokonując oceny moralnej zjawisk pojawiających we współczesnym dlań świecie, formułuje pozytywną koncepcję, stanowiącą rozwiązanie problemu. Istota tkwi w samym punkcie wyjścia, jakim jest nie jakaś bliżej nieokreślona abstrakcyjna, urojona społeczność, ale społeczność chrześcijańska, związana wspólną religią i oświatą.

Ta odpowiedź ma zatem swoje źródło. Wynika to po pierwsze, z określonej filozoficznej koncepcji człowieka jako bytu duchowego i materialnego oraz po drugie, właśnie z założenia, w myśl którego wszystkie zagadnienia społeczne mają taki wymiar, że podlegają ocenie moralnej i w związku z tym powinny być rozstrzygane na gruncie etyki. Gruntowne zatem rozwiązanie kwestii socjalnej może nastąpić jedynie w wyniku etycznego odrodzenia jednostek. Nie jest Pawlicki w tym zresztą odosobniony, bowiem dziewiętnastowieczni

nie rozwiąże trudności, a samej klasie robotników przyniesie w rezultacie szkodę”. Por. Leon XIII, *Rerum novarum. Encyklika o kwestii robotniczej*, pkt 3.

¹⁴ W innym miejscu powiada Pawlicki, że „gonić za każdą niedorzecznością materialistów, za długi byłaby praca i zbyteczna” (Pawlicki 1870). Podaję za: (Palacz 2002, s. 314).

myśliciele katoliccy zwracali uwagę przede wszystkim na to, że podstawą wszelkich zmian jest odnowa moralna i edukacja całego społeczeństwa.

Myśl tę Pawlicki rozwijał później w serii wykładów pod wspólnym tytułem *Etyka socjalna*, które wygłaszał w semestrze zimowym 1907/1908. Tytuł zapożyczony został z pracy zbiorowej *Morale Sociale*, którą w 1899 roku wydał „zasłużony księgarz Alcan”. Czternastu autorów pisało w swoich artykułach o „moralności, czyli etyce, która zajmuje się dobrem i złem, ale z punktu widzenia społecznego. (...) Innymi słowy: chcieli kwestie etyczne rozbić o tyle tylko, o ile związane są z wypadkami i tworam społecznymi, ludźmi” (Pawlicki 1908, s. 6). Pawlicki wyraźnie wpisał się w ów kontekst, podejmując się wyjaśnienia powstania i rozwoju cywilizacji w ściśle powiązanej z nią religią. Diagnoza przez niego sformułowana łączyła się w przyznaniu pierwszeństwa filozofii chrześcijańskiej, która rozwiązuje problem, ponieważ stawia na zadania na gruncie historycznym, a nie na abstrakcyjnego człowieka. Przy czym za podstawę bierze czyny moralne, których zadaniem „jest zmierzanie do udoskonalenia człowieka (...) Moralność więc czynów polega właśnie na tym, aby człowiek działał zawsze jako człowiek. Przede wszystkim należy więc poznać, co stanowi istotę człowieka” (tamże, s. 64). Trzeba znów podkreślić charakterystyczne łączenie refleksji o państwie z polityką społeczną.

Człowiek byłby niczym bez społeczeństwa, najpierw w rodzinie, w szerszych związkach i wreszcie w państwie, które obejmuje wszystkie inne formy doczesne społeczne, skupiając je w jednym celu. Państwo, stanowiąc najdoskonalszą formę społeczną umożliwi zjednoczenie wszystkich wysiłków w celu podboju przyrody i całkowitego panowania nad sobą. Cel ten powinien być zbieżny z celami jednostek w nim żyjących. Pamiętać jednak należy i o tym, że ten cel doczesny nie miałby wartości, gdyby nie można go było podporządkować celowi wyższemu nadziemnego przeznaczenia (Mylik 1993, s. 44).

Konkluzja

Pawlicki, o którym pisano, że był człowiekiem wszechstronnej kultury, erudytą a do tego „smakoszem filozoficznym”, nie pozostawił po sobie zbyt wielu książek. Rekonstrukcja jego poglądów możliwa jest w zasadzie na podstawie wykładów, które wygłaszał przede wszystkim na Uniwersytecie Jagiellońskim. Treść tych wykładów, które do naszych czasów zachowały się w formie rękopisów, świadczy o dogłębnym zainteresowaniu szeroko pojętą problematyką społeczną. W pozostawionej spuściźnie naukowej spotykamy charakterystyczny temat, który pojawia się od samego początku formułowania polityki społecznej jako nauki. Chodzi mianowicie o kwestię społeczną (robotniczą), którą próbowano rozwiązywać na gruncie różnych doktryn. Jedne, jak w przypadku propozycji Marksa i Engelsa, miały na celu zrewolucjonizowanie społeczeństwa, inne jego zreformowania, za czym optowały z kolei partie mieszczańskie. Pawlicki znajduje dla kwestii społecznej – co nie jest oczywiście w tym przypadku żadnym wielkim odkryciem intelektualnym – rozwiązanie charakterystyczne dla środowiska katolickiego. W tym kontekście wykłady należałoby także potraktować jako świadectwo ogromnej wrażliwości ich Autora na sprawy warunków, w jakich przyszło pracować robotnikom, szczególnie młodocianym (*vide: Dola i niedola piekarzyków*).

Wkład, jaki Pawlicki wniósł do dziedziny polityki społecznej jest, moim zdaniem, bardzo ważny. Polityka społeczna rozwijała się później pod wpływem rozmaitych impulsów i różnych ludzi, którzy przyczyniali się do ewolucji zbioru problemów w niej zawartych. Pawlicki był jednym z pierwszych w Polsce.

Jakkolwiek zatem ustosunkować można by się było do dorobku Stefana Pawlickiego, to jego refleksja dotycząca problemów społecznych wydaje się godna uwagi i przypomnienia. Tymczasem pamięć o Pawlickim, którego wykłady cieszyły się ogromną popularnością, przetrwała właściwie tylko dzięki licznym dykteryjkom. Rację miał zatem Ludwik Hieronim Morstin, stwierdzając: „To są anegdoty – może mi ktoś powiedzieć – które ośmieszają wybitnego uczonego. Otóż jestem innego zdania, nie ośmieszają, ale przypominają, czynią żywą i bliską tę postać mędrca krakowskiego. Oczywiście tak by było, gdyby... gdyby tylko one były warte zanotowania w jego biografii” (Piech 2002).

Bibliografia

- Auleytner, J. (2002), *Polityka społeczna, czyli ujarzmianie chaosu społecznego*, WSSP TWP, Warszawa.
- Biederlak, T.J. (1908), *Kwestia społeczna. Przyczynek do zrozumienia jej istoty i rozwiązania jej*, Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha, Poznań.
- Blackburn, S. (2004), *Oksfordzki słownik filozoficzny*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Grzymała-Siedlecki, A. (1962), *Niepospolici ludzie w dniu swoim powszednim*, Kraków.
- Krzczkowski, K. (1939), *Hasło: „polityka społeczna”*, (w:) E.J. Reyman, *Encyklopedia Nauk Politycznych*, t. IV, zeszyt 2, Wydawnictwo Instytutu Społecznego i Instytutu Wydawniczego, „Biblioteka Polska”, Warszawa.
- Lipke, L. (1897), *Pierwszy katolicki kurs socjalny w Krakowie*, „Przegląd Powszechny”, t. LV, rok XIV.
- Mylik, M. (1997), *Postowie*, (w:) S. Pawlicki, *Metafizyka*, Wydawnictwo PALABRA, Warszawa.
- Mylik, M. (1993), *Udział polskich uczonych w przygotowaniu encykliki „Rerum novarum”*, „Przegląd Religioznawczy” 1993, nr 3.
- Palacz, R. (2002), *Wybór tekstów filozofów polskich*, Zachodnie Centrum Organizacji, Zielona Góra.
- Pawlicki, S. (1870), *Materializm wobec nauki*, Kraków.
- Pawlicki, S. (1878), *Kilka uwag o podstawie i granicach filozofii*, Kraków.
- Pawlicki, S. (1897a), *Cele i zadania polityki socjalnej*, Druk. Uniw. Jag., Kraków, (BJ 596522 II).
- Pawlicki, S. (1897), *Dola i niedola piekarczyków*, Kraków, (Rkp. BJ 8489 I).
- Pawlicki, S. (1899/1900), *Polityka społeczna*, wykłady na Wydziale Filozoficznym UJ, (Rkp. BJ 8448 I).
- Pawlicki, S. (1901/1902), *Polityka socjalna*, wykłady na Wydziale Filozoficznym UJ, (Rkp. BJ 8440 I).

- Pawlicki, S. (1908), *Etyka socjalna*, wykłady na Wydziale Filozoficznym UJ, Kraków, (BJ. 71335).
- Pawlicki, S. (1997), *Metafizyka*, Wydawnictwo PALABRA, Warszawa.
- Piech, S. (2002), *W poszukiwaniu prawdy*, „Alma Mater”, miesięcznik Uniwersytetu Jagiellońskiego, nr 43.
- Przymusiła, A. (1975), *Stefan Pawlicki a pozytywizm*, (w:) B. Skarga (red.), *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, t. 2, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Strzeszewski, C. (1981), *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832–1939*, Warszawa.
- Tatarkiewicz, W. (1948), *Zarys dziejów filozofii w Polsce*, Kraków.
- Walicki, A. (red.) (1983), *Zarys dziejów filozofii polskiej 1815–1918*, PWN, Warszawa.
- Winclawski, W. (1999), *Socjologia katolicka w Polsce. Powstanie, rozwój, dokonania (1860–1918)*, (w:) E. Hałas (red.), *Pomiędzy etyką a polityką*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin.

Stefan Pawlicki's idea of social policy

The article presents the Stefan Pawlicki's (1839–1916) view on social policy. Stefan Pawlicki was a catholic priest, philosopher and the head of the Jagiellonian University in Kraków. He was one of the ancestors of the catholic thought on social policy in Poland, the editor of a periodical “Ruch Społeczny” (The Social Movement) and a founder of an association “Towarzystwo Pielęgnowania Nauk Społecznych” (The Association Caring of Social Sciences Development) in Kraków, at the beginning of XX century. According to Stefan Pawlicki, the discipline of social policy should be seen as a part of philosophy. The first reason is the use of similar cognitive methods. The second reason is social policy's close connection to ethics. Stefan Pawlicki's academic focus was the theory of a social question (kwestia socjalna). He stated that neither liberalism nor socialism may find a solution to the social question. As Pawlicki stressed in his works from the end of XIX century, the only way out of a social question is the broad ethical renewal on the basis of Christian solidarity.